

ReTo, Bourbon

to wali na łeb jak burbon
możesz to przekazać durniom
Że w tę butelkę co miałem pustą
Wlałem kukurydzę, bo zajmuje się kapustą
Konie, które są pod maską
To by nie ogarnął żaden cowboy
Prawie co dnia wypijają bak
Bo lubią się napić
Ja też dobrze znam to
Pod salonem, znaczy klubem
Z chłopakami coś się przyjarało
Czy szeryfa nie ma – zapytałem reszty
Za róg spoglądając mówią
Że nie widać
A kiedy nie widać, nie znaczy że nie ma
Tak czasami bywa
A potem są kurwa wielkie zaskoczenia
Często balowałem do późna
Trochę jakby miało nie być jutra
I dlatego czasem nie było jutra
Nabierałem wtedy wody w usta
Nic nie smakuje jak twój smak
Jej smak
Nawet ten jebany Bourbon
A kolejną szklankę opróżniam
Napełniam mój dealer mnie zbawi o wpół do

Zdarza mi się że nie pije
Ale dzisiaj to mi nie przydarzy się
Zakładam złoto na szyję
I do szklanki wrzucam sobie kostki dwie
Leję Burbon /4x
Na nie!
/2x

Czytam komentarz eunucha, co się przypierd*
Mój pies to suka, a ma większe jaja
Jak pet jest z ziemi, to go nie podpalam
Mam jeszcze z wakacji kubańskie cygara
Tak ze wypierd*
ja nie mam potrzeby ci się wypowiadać
Mam komu się zwierzyć i mam z kim sobie nalać
Bourbon'u ani pacierza nigdy nie odmawiam
Nie brak mi mocy, cóż
Jestem tak jak Berry Prove
Ty ciepły kocyk złóż
Nie lej się jak Malibu
Gdy my idziemy w bój – nogi z butów, czapki z głów
Szklanek huk i stoły w pół
Słysząc ujadanie psów
Tak ze proszę, nie pierd*
Polewaj mi pełną
Przyjrzyjmy się błędom, tym starym i nowym
I małym i dużym, i tym, które jeszcze przede mną
Dla innych jest czerwone światło
Lecę na żółtym i opóźniam bak znów) do dna
Prowadzę to zawsze bez alko do kurwy
Nie jestem Arthur Morgan

Zdarza mi się że nie pije
Ale dzisiaj to mi nie przydarzy się
Zakładam złoto na szyję
I do szklanki wrzucam sobie kostki dwie
Leję Burbon /4x

Na nie!
/2x